

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od pierwszego dnia 1 gr. 6 fen. — Reklamy od pierwszego dnia 3 gr. 6 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 mar. 18 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku państwa niemieckiego-antaryk, należących państwa państwa. W innych krajach zaś tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niezwroczone będą.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pałownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behnstr. 24 i Hasak et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlötte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 4 września.

Prasa europejska nieco uspokojona dzisiaj wiadomościami, jakie nadeszły ze Wschodu i pociesza się trochę, że niezakończonym będzie może pokój. Turcy bowiem kilka zwycięskich odniesień mieli potyczek a i szczegółowy komisarz Sever pasza wysłany do Hercegowiny odebrał podobno od swego rządu instrukcję, które prawdopodobnie zadowolą powstańców. Times odbiera doniesienie z Carogrodu, że Sever pasza wyda niebawem proklamacyę, w której zapewni, że wszyscy urzędnicy, którzy dopuścili się przewinień w Hercegowinie, natychmiast mają być pociągnięci do odpowiedzialności. Ustanowionym ma być dalej osobny trybunał, który rozstrzygać będzie skargi Hercegowinczyków a wszyscy wydalen z kraju będą mogli powrócić bez obawy, że ich czeka jakaś kara. Wreszcie już w dniu jutrzejszym oczekiwani członkowie komisji konsularnej w Mostarze, którzy według życzenia niektórych dzienników zażegnają może burzę. Ale wiadoczna, że słabe są nadzieje dzienników, bo główną uwagę zwracają na Serbię i Czarnogórę i nie tają sobie, że wojna lub pokój zależą obecnie od postawy księcia Milana i Mikołaja. Austriackie i niemieckie pisma a nawet Monitor nie szczędzą swych rad obu rządów, ażeby spokojnie się zachowywali — a prasa wiedeńska domaga się, ażeby rząd austriacki energiczniej postawił się w obec Serbii. Wszystko przemawia za tym, tak pisał Presse, że wzmagające się powstanie ma główne swe siedzisko w Białogrodzie i Cetyni. Gdyby to było faktem, w takim razie sytuacja polityczna innyby wzięła obrót a Austrija zdecydowałaby się musiała na więcej stanowczą politykę. Koniecznym byłoby to tym więcej, że, jak pisał wiedeński Fremdenblatt, zapal w Bośni i Hercegowinie z każdym dniem większy. W skutek wiadomości, że w Londynie zbierają się składki na rzecz powstańców, postanowiono podobno bronić się do upadłego. Groźniejszą od Serbii byłaby jeszcze postawa Czarnogóry, jeżeli zważywszy, że Agencja Havasa donosiła wczoraj, iż książę Czarnogóry kazał zawiadomić przez swego adjutanta rosyjskiego konsula, że dłużej nie potrafi się oprzeć narodowi, który domaga się wojny. Tymczasem Porta, świadoma niebezpieczeństwa, nowego do Hercegowiny wysłała gubernatora w osobie Chakira paszy, wysłała bezustannie wojska, odebrała usiłującą przez powstańców klasztor i śledzi każdy krok serbskiego i czarnogórskiego rządu. Według Karlsr. Ztg. miała Porta oświadczyć, że na serbskiej granicy początkowo trzymać się będzie na odpornym stanowisku, ale że wkroczy natychmiast do Serbii, gdyby książę Milan czynnie popierał powstanie. Wyczytujemy też w najświeższych dziennikach, że silne oddziały tureckie strzegą granicy serbskiej — chociaż z drugiej strony i Serbia ściga znaczne siły nad granicę.

W końcu nadmieniamy, że, jak donoszą z Madrytu, jen. Dorregaray z oddziałem liczącym około 2500 żołnierzy usiłuje przedostać się do Nawary, ale że dwie wysłano dywizje, które mu drogę mają zagrozić.

FLAWIAN.

Powiatka tłumaczona z francuskiego.

(Dokończenie. Zobacz nr. 192, 194, 195, 196, 197, 198, 200 i 202).

VI.

Emanuel odebrał za pośrednictwem Szpandau list od Leonii. Zaledwo parę słów zdolała do niego napisać, resztę poleciła staremu żołnierzowi, aby mu ustnie powiedział. Młody człowiek nie wiedział, co począć. Pierwszą jego myślą było pozostać ukrytym do wieczora w mieszkaniu Szpandau. Odjeżdżając miał zabrać ze sobą list od Leonii do sądu opiekuńczego, w którym wzywa opieki. Był to z jego strony krok już bardzo śmiały, bo tem obrażał swego ojca; ale nie mając nic innego do wyboru, musiał się na to odważyć. Po przeczytaniu listu Leonii uznał, że położenie jego jeszcze musiało być pogorszyć. Biorąc ją bowiem pod swoją wyłączną opiekę i odjeżdżając z nią razem, nadawał sobie charakter uwodziciela a całemu zdarzeniu pozór ucieczki; czuł, że jego honor i reputacja uczciwego człowieka może uciec z tego powodu, dla tego wahał się iść za radą Leonii, tem więcej, iż nie uważał znowu, aby jej położenie było tak niebezpieczne, ponieważ powołana uczuciem skromności, pisała mu tylko, iż trzeba jej koniecznie jeszcze dzisiaj usunąć się z przed oczu swych nieprzyjaciół a nie donosiła nic o swym rozmowie z Flawianem ani o namyślniej jego miłości, zdolnej tem samem popchnąć go do zbrodni nawet. Chwilami jednak podzielał zdanie Leonii, popierany w tem przez starego Szpandau, wystawiającego mu hrabing jako awanturę, która w chęci korzystania z majątku Leonii przyniosła jenerała, aby się z nią ożenił. Griottego opisywał jako dawnego rywala jenerała a teraz działającego wspólnie z hrabiną w celu przyprowadzenia swych zamiarów do pożądanego skutku. Cieszył się, że dotąd im się nie udało i radził Emanuelowi, aby, chcąc uniknąć niebezpieczeństwa, poszedł za radą Leonii. Emanuel słuchał go z uwagą a rozważywszy dobrze położenie rzeczy, zgodził się na wspólny odjazd z Leonią i posłał do

* Dnia wczorajszego odbyło się zebranie Rady nadzorczej Banku rolniczo-przemysłowego Kwilecki, Potocki i Sp. celem zbadania rachunków i bilansu za r. 1874/5; jak bowiem wiadomo, rok obrachunkowy kończy się w banku tym z dniem 30 czerwca rb. Wedle zacierpiętych wiadomości okazał się za rok ubiegły rezultat wcale pomyślny. Oprócz przekazania znacznej sumy na fundusz rezerwowi wyznaczono wysokość dywidendy dla akcjonariuszy na 6 i pół proc. Walne zebranie banku odbędzie się 24 września o 4 godzinie.

* Dowiadujemy się, iż poseł p. Kazimierz Kantak w tym jeszcze miesiącu lub w początku przyszłego zdawać będzie w Sejmie sprawę z czynności Koła polskiego na sejmie pruskim.

* Prusy Zachodnie, a mianowicie powiat chełmiński, w którym w dniu 16 b. m. przypadają wybory na posła do parlamentu niemieckiego, żywo i gorliwie zajmują się przygotowaniem do nich. I tak jutro w Wąbrzeźnie w tym celu zebranie wyborców; 12 zaś b. m. w Kowalewie. Prócz tego w całej dycezie chełmińskiej odbywać się wkrótce zaczęła zebrać, na których objaśnią będą ludowi prawo o zarządzie majątku kościelnego.

Kandydatem na posła do parlamentu z powiatu chełmińskiego jest, jak wiadomo, p. Michał Szczaniecki z Nawry.

Swobody konstytucyjne w Prusach.

W tych dniach krążyła po pismach niemieckich wiadomość o petycji socjalistów do sejmiku pruskiego — która ni mniej ni więcej żąda, jak przywrócenia cenzury w Prusach.

Powiedzieliśmy, że jest w tem pewien humor i komiczny coś nawet, skoro najskrajniejsze ze stronnictw politycznych tęsknić poczyną za instytucjami najsrodszego despotyzmu i samo woli nagiąć karku pod najsurowsze jarzmo, pod najściślejszy rygor policyjnych rządów, gdyż pod jarzmo ducha, i branie pod strzech policyjnej miary nawet już i myśli człowieka.

Nie brak przecież objawów, że prasa w przykrém swoim położeniu uciekała się w Prusach z własnego popędu zachowawczego do tych wynalazków i sposobików, które właśnie na jej ujarznienie wymyślił był tak surowy despotyzm, tak łekliwy rygor policyjny, jakie

panują jeszcze pod rządem rosyjskim. Pamiętamy bowiem dobrze, że w roku 1873 krążyły w Prusach po ustaleniu pokoju Europy i zjednoczeniu Niemiec na szczęście narodu niemieckiego i posunięciu świata na drodze rozwoju, swobody i postępu, że po dokonaniu tego wszystkiego wojna w r. 1870—1871, po krwawem okupieniu swobód wewnętrznych, że po zapoczątku tej ery szczęścia i swobody krążyły w granicach Rzeszy niemieckiej, w monarchii pruskiej dzienniki zamazywane czernidłem drukarskiem na sposób moskiewski. Ażby dopomódz pamięci, przywzrosty na dowód Bremberger Zeitung i Gazetę Toruńską, które w ten tylko sposób ratować zdołały przed konfiskatą całe nakłady swoich numerów, że zasmarowały miejsca zaczepione przez policję i prokuraturę.

Gdzie więc prasa z własnego popędu ratowania samej siebie do sposobów takich uciekać się była zmuszona, tam zażądać nie może petycja o przywrócenie cenzury, którą socjaliści przygotowują. Lecz w takim położeniu krok socjalistów traci stronę humorystyczną i komiczną a przedstawia się jako ultimatum refugium zrozpaczonych obywateli, jako wybór z dwojga złego tego, co przynajmniej ku jednej stronie jakie takie obiecuje bezpieczeństwo.

Wypada bowiem przypomnieć sobie owo wołanie ratunku za czasów poprzedniej pruskiej ustawy prasowej i te nadzieje, które sobie rojonono, gdy z łona liberalnego wrzekomo stronnictwa wniesiony został nowy projekt dzisiejszej niemieckiej ustawy prasowej.

Pracowano nad projektem w komisjach, w pełnej Izbie parlamentu niemieckiego, w ministerstwach, w radzie związkowej niemieckiej, a wreszcie w całej prasie tego najinteligentniejszego, najliberalniejszego narodu myślicieli. Starano się przynajmniej związać ręce policyi, ograniczyć dowolność i wszechmocność prokuratury i oddać najszacowniejszą z swobód konstytucyjnych, swobodę myśli i słowa, w ręce sądów niezawisłych, tradycją bogatych w sławę — powiązaną z pamiętnym młynem poczdamskim.

A dziś? — Wszakże ledwo rok ustawa ta obowiązuje, a ileż ofiar, ile skarg na nią! Nie tylko się nie ziszcilo żadne oczekiwanie do niej przywiązywane, nie tylko ulga na żadnym punkcie się nie pokazała, lecz ileż nowych wylonilo się uciążliwości, że choć już

manuelem, może nie domyślał go się nawet — a wie w takim razie Flawian był szczerem i dyskretnym. Kochankowie siedzieli milcząc obok siebie, zadowolony, aby mógł oddać się marzeniom o szczytliwej przyszłości, czekali, aż nadejdzie spokojniejsza do tego chwila. Aleja w lesie, po której toczył się powóz, już się kończyła i właśnie zaczynała się droga, wiedząca do miasta, którą chcieli się udać, gdy wtem nieszczęśliwie z sobą tentent konia. Zadrżeli i spojrzeli na siebie z trwogą, bo przecucie im mówilo, że to musi być ktoś z pałacu. I nie omylili się też, bo był to Griotti. Jechał wolno, nie spiesząc się wcale, jakby jechał tylko dla spaceru. Skoro zetknął się z powozem, uklonił się i kazał stanąć woźnicy. Woźnica usłuchał natychmiast, a kiedy panna d'Herbel chciała się odezwać, Griotti uprzedził ją mówiąc:

— Martwi mnie to bardzo, iż muszę przerwać pani tak miłą przechadzkę, ale jenerał dał mi polecenie prosić panią, abyś raczyła natychmiast ze mną wrócić do pałacu. Pan kapitan zaś, rzekł obracając się do Emanuela, któremu ofiaruję mego konia na usługi, może się udać tam, gdzie mu się będzie podobalo.

Na te słowa lekceważącym wypowiedzianem głosem zarumienila się Leonia, Emanuel blady był jak chusta.

— Panie, odpowiedziała panna d'Herbel, nie mogę być posłuszną stryjki, ponieważ nie wierzę słowom pana. A zatem proszę się usunąć i nie zmuszać mnie do powiedzenia panu niegrzeczności.

— Nie mogę tego zrobić, zanim nie wypełnię danego mi polecenia jenerała.

— A w jaki to sposób chcesz pan to spełnić, zawołał Emanuel.

— W bardzo prosty sposób, odparł chłodno Griotti, każę nawrócić woźnicę a on w tej chwili mnie usłucha. Woźnica kiwnął głową, że posłusznym będzie rozkazowi.

— Jesteś podłym — zawołał Emanuel, nie mogąc dłużej powstrzymać się z gniewu.

— Zakazuję panu tych słów obelżywych, panie d'Herbel — rzekł zimno Griotti. Jeżeli czujesz się pan obrażonym, chętnie mu dam satysfakcyę.

— Ja mam się czuć obrażonym przez pana!

— Jednakże mnie pan obraża, ponieważ nie pozwalasz mi wypełnić danego mi rozkazu. Zresztą mam do pomszczenia zniewagę, którą wyrządził Flawianowi bez względu na to, iż wiek jego młody i niedoświadczenie nie pozwalają mu pomszczyć się za doznana

tylko o samym przymusie redaktorów do wydawania nazwisk autorów wspomniemy.

Jest przecież pewna jednostajność w tem, co prasa spotyka, jest pewna maniera szybko jakby moda upowszechniająca się po całym obszarze, na którym ustawodawstwo pruskiej wodzi. Był czas, że wszystko zwało się „zmyślonemi faktami na znienawidzenie urzędów państwa“, był drugi, w którym oskarżano o same tylko dążności „do wzniecenia niezadowolenia w ludności“, był wreszcie świeżo za dni naszych czas samych obraz na czci i honorze, szczególnie urzędników, a czas ten kosztował podobno państwo grube pieniądze za sam druk formularzy do wniosków o ściganie pism za obrazę urzędników. Teraz upowszechnił się nowy sposób uważania rzeczy i obecnie słychać o odmówieniu świadectwa ze strony redaktorów, a raczej o więzieniu tychże, aby ich zmusić do wydania swoich korespondentów i współpracowników.

I to się dzieje mimo nowej ustawy prasowej, mimo oddania tej cennej swobody konstytucyjnej w opiekę samej sprawiedliwości!

Byliśmy świadkami w zeszłym miesiącu, jak dwa poważne zgromadzenia uczonych niemieckich, zebranie dziennikarzy i zebranie prawników niemieckich tą właśnie zajmowały się sprawą i zmuszone były wyznać, że położenie prasy w Prusach nie miało sobie za dni dawniejszych i dzisiejszych podobnego w żadnym konstytucyjnym państwie.

Wnioski tych inteligentnych kół niemieckich poszły do rządu, przejdą do obradującej komisji przygotowującej projekt reorganizacji i postępowania sądowego w Rzeszy niemieckiej, przejdą wreszcie i na sejmie tak pruski, jak i niemiecki.

Życzymy im jak najlepiej, wszakże nie wielką do tego przywiązujemy wagę, co się stanie na drodze ustawodawczej i na papierze. Aparat ustawodawczy tak rozmachano i rozpedzono w ostatnich latach, że co w tym pospiechu z niego się posypało, żyje swoim osobnym życiem, a nie wnika w życie, nie zespala się z pragnieniami i przekonaniami ludności. Rozłom między prawem pisanem a pocutem i przyrodzonem, między moralnością prawdziwie ludzką a prawniczo państwową jest tak rażący dzisiaj, że nie wiele sobie obiecywać można po tem, co tam zapiszą w księgach ustaw, w których nadto ciągle razury i przekreślenia paragrafów całych.

Skutki tego widoczne i na prasie samej.

krzywdę. Znadto kochał Flawiana, abym nie miał stanąć w jego obronie.

— Ach, więc pan zastępujesz tutaj młodego pana Flawiana, mógłbym być tego się domyślić. Dobrze, jesteś niebezpieczniejszy od niego, a więc wolę zacząć od pana. Ale gdzieś broni?

— W kufrze od powozu.

— Oh! jak pan wszystko dobrze naprzód obmyślił, zawołał zdumiony Emanuel, teraz widzę tę zgręcznie ułożoną zasadkę.

Leonia wysiadła z powozu. Przejęta trwogą, — z smutnem przecuciem w sercu, miała jednak tyle mocy nad sobą, iż nie nie mówiła, bo wiedziała naprzód, że ani jej izy, ani prośby nie wstrzymają Emanuela. Tylko kiedy spojrział na nią, nie mogła się wstrzymać, aby nie podać mu ręki.

Emanuel podszedł ku niej — i przycisnął ją do serca.

— Państwo się żegnacie, rzekł szyderczo Griotti, dobry to znak dla mnie.

— Zobaczmy — zawołał Emanuel, a teraz do broni!

Właśnie chwycili za szpady i stanęli naprzeciwko siebie, kiedy boczną aleją nadbiegali i Szpandau i Flawian.

— Panie Emanuelu — zawołał zadyszany Szpandau, nie bij się z tym niegodziwcem.

— Już zapóźno, mój poczciwy Szpandau, szpady już w robocie.

— A więc strzeż się!

— Stań tam i uważaj na cięcia!

Przeciwnicy podnieśli szpady, a twarze ich i zimna krew mówiły, iż to walka na śmierć i życie. To parowanie cięć, ten głuchy brzęk szpad — to mnięć może przeraża; natomiast wzrok dziki i wyęzany, śledzący każdy ruch przeciwnika, — ażeby w stosownej chwili śmiertelny mu zadać cios, oto okropność walki i walka istotna.

Leonia, oparta o drzewo, patrzyła z przerażeniem. Zmieszany, z załamaniem rękoma zbliżyć się chciał do niej Flawian.

— Zdrój, patrz na twoje dzieło, idź precz, podły, zawołała Leonia.

Flawian nie śmiał ust otworzyć. Ale czyż wreszcie było dość czasu, ażeby mógł mówić i słuchać odpowiedzi? Postąpił ku Emanuelowi i stanął tak blisko niego, że ten odwracając się:

Zjazd dziennikarzy uchwala oto zalozenie osobnego biura i archiwum do zbierania i przechowywania dowodow na naduzycia, ktore sie w obec prasy stana, dowodow surowego i nieslychanego postepowania i obchodzenia sie z zastepcami prasy. A prosimy nie zapominać, że większość na zjeździe dziennikarzy niemieckich stanowili właśnie reprezentanci prasy liberalnej, national-liberaly czystej wody, sojusznicy najscislejsi dzisiejszego rządu i jego naczelnego urzędnika.

Naszem zdaniem nie w ustawodawstwie, lecz w stosowaniu ustaw, w wymiarze sprawiedliwości trzeba głównie poprawy. Prawnictwo przechodzi dziś w superuczułość a ząd przemadza i przechytza, że tak powiemy.

Subtelność dowcipu przybiera coraz więcej i w gorączkowe gonienie za niespodziankami bystrości przechodzi, zamiast szukać i trzymać się rozsądku i trzeźwej a bezstronnej i rozważającej powagi moralnej. Tu trzeba odświeżyć krew i wprowadzić nowe, zdrowe żywioły przez pociągnięcie obywateli na krzesła sądowe obok uczonych prawników.

Lecz nie nasza to sprawa, choć nasza ze złego, które wytokamy, wielka i bardzo wielka bieda.

Polecimy też tylko niemieckiej uwadze inne jeszcze strony życia konstytucyjnego, na których może dziś jeszcze nie doznają szwanku, ale w czym złe zwali się i na nich, skoro się na nas rozrośnie i zaprawi.

Polecamy im zaś, aby zastanowili się nad częstotliwością i surowością karami, jakie spadają na prasę polską za wierne i dosłowne podawanie mów poselskich. Prosimy baczyć na ograniczenia swobody zgromadzeń publicznych, gdy najniewinniejsze towarzystwa nasze, jak rolnicze, równają z politycznymi i obsłaja policją.

Prosimy zastanowić się nad zakazywaniem przemawiania na prywatnych zgromadzeniach publicznych po polsku, na postępowanie burmistrza w Białej na Śląsku, który sobie polskie wykłady wpięć komunikować każe. Prosimy wreszcie posłuchać, że p. Miarce w tej Białej nie dozwolono przemawiać na zgromadzeniu dla tego, że tam nie mieszka.

Prosimy to rozważyć i zachować w archiwum niemieckich dziennikarzy, choćby dla tego tylko, aby wiedzieć, co jeszcze Niemców czeka.

Wiadomości urzędowe.

Sędzia powiatowy Rentz w Międzyrzeczu przeniesiony został do sądu powiatowego w Rawiczu a sędzia powiatowy Cleinow w Ostrowie do sądu powiatowego w Angermünde.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kórnik, 3 września.

(Sedanfajer. — Wybory do zarządu majątku kościelnego.)

I my tutaj mieliśmy wczoraj Sedanfajer. — Urządził go tutejszy Landwehrverein a wzięli w nim udział prawie sami Niemcy. Mówimy prawie, gdyż kilku Polaków z Kórnicka maszerowało w szeregach Landwehrvereinu. Pojmujemy radość Niemców obchodzących rocznicę Sedanu, nie wiele też dbamy o owych kilku Polaków, nie wspominalibyśmy przeto wcale o wczorajszym obchodzie, gdyby nie rola, jaką odegrała szkoła nasza w tej uroczystości politycznej. Na wezwanie nie wiemy czyje, ale pewnie władzy policyjnej, gdyż obecnie po przesiedleniu się p. Ebersteina nie mamy w naszym powiecie inspektora szkolnego, wszystkie trzy szkoły kórnickie polska, niemiecka i żydowska wzięły udział w wspólnej przechadze razem z umundurowanymi członkami Landwehrvereinu.

— Oddał się pan, zawołał, bo mi przeszkadzasz. Flawian cofnął się o krok tylko. On także przypatrywał się walce, jak gdyby sam brał w niej udział. Wtem spada Griottego dotknęła lekko piersi kapitana i krew wystąpiła na koszu.

— Ranny, zawołał Szpandau, chcąc przerwać pojedynkę.

— Milcz, odpowiedział Emanuel, to nie — i z zapalczywością gorączkową, która pierwszym jest symptomem słabych sił, nacierał na Griottego. Flawianowi zimny pot wystąpił na czoło, usta trzęsły mu się jak w febrze, nogi pod nim drżały, trząsał się jak listek, jak gdyby o jego własne chodźło życie — a mimo to nie spuszczał z oka walczących i nie ruszał się z miejsca. Emanuel zwolnił, zaledwo już szpadę trzymał w ręku i zaledwo mógł się bronić. Niebezpieczeństwo było widoczne a może śmiertelne. I w istocie już spada Griottego przeszły miała piersi kapitana, już cieszył się ofiarą swoją przebiegły Włoch, kiedy Flawian uchwycił nagle Emanuela, rzucił go w ramiona tuż obok stojącego Szpandaua, wyrwał mu szpadę, a stanawszy oko w oko naprzeciw Griottego: — Ja nie chcę, ażebyś go zabił, zawołał w najwyższym gniewie.

Rozpacz z doznanego zawodu i wściekłość malowały się na twarzy Griottego. Był już tak blizkim tryumfu, którego szukał!

— Więc to ty, zakrzyknął, protegujesz go, ty mi wydzierasz moją ofiarę! Ale nie, przychodząc do siebie, niechaj odpocznie a rozpoczniemy walkę natychmiast.

— Ani teraz ani później, powtarzam ci, albo mnie wprzód zabijesz.

— Nie kuś mnie, nieszczęśliwy, zawrzasnął przeziębionym głosem Griotti, podnosząc szpadę — nie kuś mnie, bo zapominać już, że mam twoje życie szanować.

— Oddał się ząd w tej chwili, opuść pałac i udaj się, gdzie ci się podoba. Czy rozumiesz mnie? — zawołał Flawian, rozpalając się coraz więcej i z podniesioną szpadą szedł obok na Griottego.

— Ach! tóż gorzej dla ciebie, broń się.

— Zabijesz mnie więc, jeżeli będziesz mógł, nieprawdaż? zapytał się Flawian.

Nauczyciele polscy surowo przykazali dzieciom wziąć udział w przechadze, grożąc, iż rodzice płacić będą musieli wysokie kary (mówią o 10 tal.) jeżeli dzieci swych nie posłają na ową przechadzkę. Z małymi wyjątkami usłuchali rodzice rozkazu i groźb nauczycieli. Zapytaliśmy się, jakim prawem mogli i śmiały nauczyciele wywierać taki nacisk na rodziców i to w rzeczy, która ze szkołą i z nauczaniem najmniejszej nie ma styczności. Sądymy, że dozór szkolny nie powinien pozwalać na takie wybryki a rodzice mający dzieci w szkole nie powinni się dać straszyć takimi bezzasadnymi groźbami.

Szkola binińska nie mająca do tego rozkazu swej władzy, tj. inspektora powiatowego, odprawiła przepisane regulaminem ceremonie w szkole i nie wzięła udziału w zabawie Landwehrvereinu. Obywatelstwo binińskie wyróżniło się także od kórnickiego, gdyż żaden z obywateli ani sam nie wziął udziału w pochodzie, ani też z własnego popędu dzieci na jubelfest nie posłał. Słyszeliśmy nawet obywateli binińskich dziwigających się, że Kórniczanie tak się dali zastraszyć nieuzasadnionymi groźbami nauczycieli. Tak każdy postępować powinien, pełnić to, co prawo nakazuje, ale zarządem praw swoich bronić wszelkimi siłami.

Z innych nowin donoszą, że tak w Kórniku jak w Bninie robią się przygotowania do nadchodzących wyborów na członków dozoru kościelnego. Jak Kórniczanin donosi, planowano przewodniczącym komitetu wyborczego, p. Cilekiego w Kórniku, p. Celichowskiego zaś w Bninie. Dowiadujemy się także, iż w sprawie tej ma być zwolany wiec do Kórnika na dzień 12 września.

Z Pleszewskiego, 2 września.

(+ Józef Borzęcki.)

W obec nader tylko krótkiej wzmianki, jaką podaliśmy o śp. pułkowniku Borzęckim, na czasie zapewne będzie skreślenie szczegółów jego życia, już to, że z dziejami naszymi ściśle było związane, już też dla pamięci i przykładu przyszłych pokoleń.

S. p. Józef Borzęcki urodził się z Marcina i Klary z Paszkowskich w r. 1793 we wsi Rogoźnicy w powiecie bieleckim, województwa podlaskiego. Pierwsze nauki począł pobierać u OO. Bazylianów w Białej Podlaskiej; oddany później do Krakowa do kks. Pijarów, w roku 1809 przerwał dalsze kształcenie się i wstąpił 8 maja do oddziału gwardii czyli przewodników otaczających ks. Józefa Poniatowskiego, wówczas ministra wojny w Księstwie Warszawskim. Miał więc skończonych lat 16, gdy na głos ojczyzny przez Austriaków napadnięty jako szlachcic polski z ochoty żołnierzem, stanął w jej obronie. Rok 1809 nie tylko budził nadzieje narodowe, — ale dawał nawet pewne rękojmię, że Polska wolna będzie, nie dziw więc, że i chłopcy z ław szkolnych chwycili za oręż. Wielki Napoleon, który pod Jeną i Auerstädt rozbił Prusy, a pod Iławą i Friedland zwyciężył Moskwę, pokojem w Tylicy wymógł na nieprzyjaciół Polski, że ustąpić musieli części, z której utworzył Księstwo Warszawskie pod rządem saskiego Fryderyka Augusta jako króla konstytucyjnego. Do tegoż Księstwa wpadła Austria pod wodzą Ferdynanda d'Este, by Napoleonowi, z którym wojnę toczyła, sprawić dywersję, uchylić wpływ jego na Polskę, odciągnąć mu najdzielniejszych żołnierzy, którzy z Polski w szeregi francuskie spieszyli, i ośmielić Prusy i Moskwę do wspólnego przeciw Napoleonowi działania. Plan ten zniweczył ks. Józef Poniatowski, który w 12,000 przeciwcie 40,000 Austriaków zwycięsko walczył, a powołując nań do broni, zebrał 62,000 wojska, wpadł do Galicji i 901 mil przy pokój w Schönbrunn dla Księstwa uzyskał. W tej to krótkiej kampanii austriackiej, która drobne Księstwo wyniosła do mocarstwa drugorzędnego i ułatwiła mu pozyskanie warunków do niezależnego bytu politycznego, nasz ś. p. Józef walczył pod Wrzawami i Sandomierzem i wysłużył sobie już w grudniu stopień podporucznika w 17 pułku piechoty liniowej. W r. 1813 awansowany na porucznika w 5 pułku piechoty liniowej w 10 korpusie pod Macdonaldem walczył przeciwko Moskwie, bierze udział w bitwach pod Neigut, Garosenkrug, Labiau, Braunsberg, a po nieszczyśnym odrocie Napoleona z Moskwy, pod wodzą Rappa znajduje się w oblężonym Gdańsku, ząd po kapitulacji z chlubiłymi ranami w głowę i rękę pręży wraca do kraju. Znany jest koniec W. Napoleona i smutny powrót rycerzy polskich pod dowództwem Izzydora Krasieńskiego i Kamińskiego po bitwie pod Lipskiem, a po abdykacji Napoleona pod dowództwem Wincen-

tego Krasieńskiego z Francji. Po kongresie wiedeńskim w r. 1815, na którym radzono i o Polsce, nieszczęście tylko chciało, że gdy Prusy i Moskwa podaly plan odbudowania Polski przedrozbiorowej jako dziedziczne królestwo carów, reszta Europy, bojąc się zbyt wielkiej potęgi Rosji, tylko na niepodległą zupełnie Polskę zgodzić się chciała, nie przyszło do porozumienia i Polska znów została w podziałach. Car Aleksander, uczeń de la Harpa, przyjaciel ks. Adama Czartoryskiego, objął byłe Księstwo Warszawskie pod nową nazwą Królestwa Kongresowego, i nadając mu konstytucję, ułożoną przez ks. Adama, okazał dość dobrej woli, by narodowość Polska samodzielnie żyć i rozwijać się mogła. Do utworzonej armii polskiej z powracających napoleońskich wojowników, której naczelnym wodzem zrobił brata swego W. ks. Konstantego, wstąpił i ś. p. Józef. Umieszczony w pułku 4 piechoty liniowej w stopniu porucznika, pełnił służbę adjutanta batalionu a dzielnością swoją pozyskał względy nawet w. księcia i awansowany został w r. 1822 na kapitana adjutanta w tymże pułku, który w rewolucji listopadowej tak chwalebną odgrywał rolę. Brał udział w bitwach pod Zakrzewem, Dobrem, Grochowem, Wielkim Dębem, Rudką, Ostrołką i Warszawą; ranym został pod Dobrem kulą karabinową w lewe ramię, a pod Grochowem karaczem w prawą rękę. Mamy przed sobą Kuryera Warszawskiego nr. 51 z dnia 21 lutego 1831, a w nim raport generała brygady Skrzyneckiego, dowódcy dywizji 5 piechoty, do ks. Radziwiłła, naczelnego wodza siły zbrojnej narodowej, gdzie między innemi czytamy o bitwie pod Dobrem: „Pułkownik Bogusławski, gdy nieprzyjaciół pokazał świeże kolumny, wziął batalion 2, pociągnął na lewo i wraz z kapitanem Borzęckim natarł całą kolumnę na bagnety, z dwoma tylko plutonami tyralierów odparł je do lasu, wykluweży znaczną część bagnetem. Po czterokrotnym nieprzyjacieli nacierał swemi kolumnami i po tyleż razy odparty został samymi tylko plutonami tyralierskimi, gdyż pryncypalne kolumny nie były użytemi i na swych miejscach spokojnie zostawały.“

Ozdobiony za waleczność krzyżem złotym wojskowym i krzyżem kawalerskim, został w lutym 1831 r. majorem, a 18 września podpułkownikiem i dowódcą pułku 4, na którego czele przeszedł granicę pruską.

Aż do r. 1848 żył we Francji na tułactwie, kłopotliwie starając się wraz z żoną o codzienne utrzymanie. Lecz gdy na hasło: „wolność i braterstwo ludów“ i nasze W. Księstwo zbroić się zaczęło przeciwko Rosji, gdy się zdawało, że wspólnie z ludem niemieckim o tę wolność i braterstwo z carem północy walczyć będzie można, nasi emigranci tworzą legion we Francji i z bronią w ręku pod dowództwem pułkownika ś. p. Józefa Borzęckiego spieszą do ojczyzny. Przychylnie witany przez ludność miast niemieckich, podwójnym krokiem maszeruje nasz zastęp, gdy nagle owa wolność i braterstwo ludów jak mity sen spłoszone zostały hukiem karabinów pruskich pod Trzemesznem, Książem, Miłostawiem i Wrześnią; legion został internowany między Elbą a Wezurą, a dnia 27 lutego 1849 r. w Aschersleben rozwiązany i do powrotu do Francji zniwolonny. Piękne słowa uznania i wdzięczności napisał legion dowódcy swemu: najmilszą pochwała dla ś. p. Józefa, bo od własnych podkomendnych.

Za poręczeniem ś. p. Ludwika Sorianieckiego, kolegi wojskowego i przyjaciela, otrzymał ś. p. Józef pozwolenie od rządu pruskiego przebywania w Wielkiem Księstwie i odtąd zamieszkał wraz z żoną w Brzostkowie pod Żerkowem.

Zmarł ś. p. Józef 27 lipca r. b. w Taczanowie, a pochowany w Brzostkowie 31 lipca.

Cześć jego pamięci!

Berlin, 3 września.

(Czy rocznica bitwy sędańskiej jest uroczystością ludową?)

Gdybyśmy z zewnętrznej fizjonomii miasta, jaką przybrał wczoraj Berlin, sądzić mieli o usposobieniu jego mieszkańców, powtórzylibyśmy za jedną częścią tutejszej prasy, że święto wczorajsze jest istotnie świętem ludowem a jako takie przekazane będzie potomności. Najgłośniejsze dzielnice Berlina, tam gdzie mieszka świat urzędowy, dostojnicy państwa, bankierzy i gładierstwo różnego rodzaju, przystrojone były w chorągwie i kwiaty; przesuwające się po głównych miejscach gęste tłumy świadczyły, że to dzień niezwykły. Ale czyż wyglądało tak świetnie w uboższych

najprędzej zobaczyć matkę, bo choć i ona także była winna, jednak to jedyna była osoba, która go kochała.

Oboje generałowie wybiegli na ganek zdziwieni tym szybkim powrotem Leonii, Mianowicie generał zachodził w głowę, jakim sposobem Emanuel z Leonią jadą razem i dla czego im Flawian towarzyszy. Pani d'Herbel wystraszona czekała w milczeniu wyjaśnienia tego wszystkiego. Flawian wyskoczył szybko z powozu, a wzięwszy matkę pod rękę i usiadłszy z nią kilka kroków, opowiedział jej w krótkich słowach tragiczne to zdarzenie.

A teraz, droga matko, dodał w końcu, czémkolwiek mógł być ten człowiek dla ciebie, zapomnijmy o nim. Bądź mężną, pamiętaj, że jesteś żoną generała d'Herbel i że masz we mnie kochającego cię syna.

Emanuel i Leonia mówili tymczasem generałowi o okropnej śmierci Griottego i szlachetnym wystąpieniu Flawiana. W opowiadaniu śledził wyraz twarzy jego, chcąc na niej wyczytać wyrok na siebie. Ale generał nie wyglądał zagniewany, przeciwnie był wzruszony jak człowiek, którego niespodziana jakaś spotyka wiadomość. Nie patrząc na nich wcale, wypytywał się ze szczególnym zajęciem o każde słowo, każdy ruch Flawiana, co robił i jak się brał w co dopiero zaszliśmy zdarzeniu. Czy generała wyteżone były na Flawiana; właśnie po skończeniu z matką rozmowie powracali razem, on zwracał głównie jego uwagę.

Moje dzieci, rzekł wreszcie generał czule ale z roztargnieniem do syna i synowicy — róbcie co chcecie, przepraszam was, że tak długo operałem się waszem szczęściem. Pan Bóg w niedościgły sposób daje nam uczuć swoją moc i potęgę. A teraz, Flawianie, kochany Flawianie, chodź do mnie, zawołał. Młody człowiek przybliżył się.

Ponieważ ci niewdzięcznicy, rzekł wskazując na Emanuela i Leonia, wkrótce nas opuszczą — czy chcesz zastąpić mi syna? Będę cię bardzo kochał, ponieważ jesteś szlachetny i odważny i przynosisz mi chlubę. I wyciągnął ku niemu ramiona, w które rzucił się rozczulony Flawian, jakby tutaj szukał ulgi dla swej zboliałej duszy. Łzami żegnał pierwszą swoją miłość, ale choć w części miał zostać wynagrodzony

częściach, czy bawiono się tak wesoło i tak rozgłośnie? Jakże też może być inaczej! Kiedy przyszłość nie pewna, terazniejszość smutna, kiedy klasy robotnicze o jutro walczyć zmuszone — jakże zapomnieć o biedzie i żyć wspomnieniami tylko przeszłości! Do tego najmniej zdolny lud niemiecki! To też chcąc się przekonać, czy wspomnienie bitwy sędańskiej przeszło in succum et sanguinem ludności berlińskiej, tego ludu, dla którego jedynie ma obchodzić się ta rocznica, nie zaglądamy do pism narodowo-liberalnych, półurzędowych, ale spytamy się tych głosów dziennikarskich, które bezustannie odzywały się i odzywają w obronie tego ludu. A w nich cóż znajdziemy? Oto blichtrzem nazywają ten obchód, blichtrzem zjednoczenie Niemiec, blichtrzem ich wielkość a kłamstwem, że roz oczęła się era wolności i pokoju. Radować się nam każą — wyczytując w jednym z pism ludowych — a cóż zrobiono przez pięć lat dla ludu, czém i jakimi instytucjami przywiązano go do Niemiec? Wszystkie nadzieje jakie przyżywyliśmy do tych dni świetnych historii naszej opadły jak zwiędłe liście. Cośmy zyskali za przełaną krew w wojnie, która 80 tysięcy kosztowała żołnierza? Doczekaliśmy się w nagrodę tego wszystkiego panowania tylko giedły? Nie nam się więc cieszyć, ale tym, co wzywaliśmy i wzywamy wszystko na swoją korzyść! — Dla tego, chociaż dzienniki pruskie od kilku już tygodni zdobywały się na wszelkie sposoby, żeby przekonać publiczność niemiecką, że ta rocznica podania się cesarza Napoleona III powinna być obchodzona w Niemczech jako święto narodowe — ludowe, ludowem świętem ten dzień nie stał się jeszcze, ludowem nie był też dzień wczorajszy. Ale i drugi zamiar prasy berlińskiej nie powiódł się zupełnie. Od chwili bitwy sędańskiej — pisze n. p. National Ztg, nie nam już nie zagraża, my pragniemy pokoju szczerze, więc go mieć będziemy i to przekonanie powinno być ogólne. Otóż i pod tym względem inaczej mają się rzeczy. Bo podczas kiedy świat urzędowy się bawi i wierzy ślepo takiej Nordd. Allg. Ztg, mocno zakłopotane tutaj sfery przemysłowe niebezpieczeństwami zagranicznymi, jakimi przedęł lub później, ale prawie nieuniknione wypadki dzisiejsze w Turcji europejskiej zagrażają się zdają.

W skuteczność dyplomatycznych rokowań nie bardzo tutaj wierzą, chociaż prasa tutejsza czyni co może, ażeby uspokajać umysły i nie pogarszać już i tak smutnego położenia finansowego obawami wojennymi. — Mamże pisać jeszcze o tēm, jak zapatrują się pisma katolickie na obchód dnia wczorajszego, jakie do niego przywiązują znaczenie? Nie widzę do tego potrzeby, bo niemal każdy numer Germanii przekonywa nas, że nie tak się w Prusach dzieje jak się dzieć powinno i że rocznica bitwy sędańskiej nie jest z pewnością uroczystością ludową — bo lud w niej nie bierze udziału.

Wiedeń, 2 września.

(Echa wojenne. — Narady pełnomocnictw zagranicznych. — Wawicz i Lichtenberg. — Sejm kroacki. — Mowa tronowa. — Deak.)

Trzeba czytać tutejsze dzienniki, aby mieć pojęcie o wrażeniu wywołanem tutaj telegramem o powołaniu do steru rządowego w Serbii gabinetu Stevycz-Ristich-Gruica. Ponieważ nazwiska te, a zwłaszcza dwa ostatnie zespiliły się niejako w oczach tutejszej prasy z stronictwem, które dąży wszelkimi siłami do popchnięcia Serbii do wojny z Turcją, przeto ogólne w kołach wiedeńskich zapanowało przekonanie, że Serbia a za nią Czarnogóra pospieszą niezawodnie na pomoc powstańcom hercegowińskim. Ostatnie telegramy białogrodzkie ostudziły nieco ową gorączkę bojową i przedstawiły położenie w Serbii w mniej groźnym świetle, nie tyle jednakże, by można uważać obawy zrodzone skutkiem objawiającego się od dawnego czasu prądu tak w Księstwie Milana jak i Czarnogórze za uchylenie. Ostateczne w tej mierze słowo przypadnie skupczynie serbskiej zgromadzonej w Kragujewacu i o zachowania się jej zawiasty dalsze wypadki, zawiś powołanie pertraktacji pokojowych, podjętych przez mocarstwa europejskie. Pełnomocnicy obojga państw zgromadzą się najdalej 5 bm. w Mostarze i rozpoczną narady w obecności komisarza tureckiego i hercegowińskich mężów zaufania. Osobistości tych ostatnich dotychczas nam nieznane. Senioremi i osobistością najwybitniejszą zarazem między pełnomocnikami jest reprezentant austriacki, generał konsul p. Wawicz. Wedle Bohemii był p. Wawicz r. 1862, gdy wybuchła wojna z Czarnogorą i niepokoję wywołane przez Lukę Wukalowicza, wicekonsulem w Mostarze. On to był, co pośredniczył w tak zwanym „pokoju raguzkim“ między Turcją i Wukalowiczem i spowodował dzielnego wodza do przyjęcia propozycji

przywiązaniem tego szanownego starca, który go przybierał za syna.

Pociesz się, Flawianie, rzekł pan d'Herbel — pociesz się drogie dziecko, drogi mój synu, przed tobą jeszcze wszystkie nadzieje i rozkosze życia.

I honor, honor, który dałeś mi poznać, oni i ty, rzekł młody człowiek a oczy zabłyśły mu szlachetną dumą.

Wkrótce potem odbył się ślub Emanuela z Leonią i państwo młodzi odjechali do Algieru. Leonia nie zawiadła nadziei swego męża, ponieważ była jego odważną i werną towarzyszką. — W rok po ślubie przyjechali przepędzić kilka dni w Tourelles. Generał odmówił, bo szczęśliwym był w pożyciu z dwiema osobami, które mu równie były drogie.

Pani d'Herbel, zawsze piękna pomimo lat, zawsze powabna, zamknęła się w domowym zaciszu, oddając się jedynie wypielianiu swoich obowiązków i pełnieniu dobrych uczynków. — Co do Flawiana — młodzi małżonkowie zdumiewali się nad korzystną zmianą — jaka w nim zaszła. Ten ponury i gwałtowny młodzieniaszek wyrósł na młodego człowieka — otwartego, szczerego i swobodnego, piękność jego była teraz męska, choć pełna łagodności i uroku. Pracował pilnie, to też złożył egzamina, które miały mu otworzyć drogę do wojskowej kariery, i tēm dopiero okazał się ile w nim było siłnej woli i energii. Generał nie chciał z nim się rozłączać, lecz Flawian nie byłby już mógł żyć tēm codziennem życiem bez troski wprawdzie, ale nudnym i jednostajnym. Dla jego żywego umysłu potrzeba było wrażeń, — czuł w sobie popoh do szlachetnych i walecznych czynów i chciał szukać sławy na polu bitwy.

Jako przybrany syn przyłączywszy do swego nazwiska jeszcze generała, chciał wprzód godnym stać się tego zaszczytu. Generał długo się opierał wyjazdowi jego do Algieru, aż nareszcie zwolna dał się nakłonić — a tak Flawian poświęcił się ulubionemu sobie zawodowi wojskowemu, który mu dał sposobność pokazania odwagi i bohaterstwa.

pokojowych i ustąpienia z pola walki. Później sprawował Wasciech urząd jenerałego konsula w Białogrodzie i był niejaki czas konsulem w Carogrodzie, poczem otrzymał nominację na jenerałego konsula w Scutari. Wasciech zna doskonale południowe Słowiańszczyznę, zna lud jego i pozostawił po sobie tak w Białogrodzie jak i Scutari bardzo dobre wspomnienie. Obok niego zasługuje przede wszystkim na uwagę konsul niemiecki baron Lichtenberg, który mieszkając od dłuższego czasu w Raguzie, świadom jest położenia i stosunków południowo-słowiańskich. Mimo dobrych chęci pełnomocników zagranicznych zawisło wszystko jak rzekłszy od Serbii i Czarnogóry, które to państwa na pierwszym stoją tu planie i nadają niejako ton całej sprawie.

Wypadki hercegowińskie oddziaływały w wysokim stopniu na sejm kroacki, który w adresie swoim poruszył mimo oświadczenia ze strony bana, że sprawy zewnętrznej polityki nie należą do jego zakresu wydarzenia w sąsiedniej prowincji. Dokonane w adresie modyfikacje i dołączenie do adresu wotum zaufania dla polityki hr. Andrassego nie zdołały złagodzić gniewu Jowiszów węgierskich obawiających się by sejm kroacki nie rościł sobie na przyszłość prawa do omawiania spraw zagranicznych. — Temu też przypisać należy, że deputacja sejmu zagrzebskiego przybyła do Pesztu, aby doręczyć cesarzowi adres Izby kroackiej nie została przyjęta. Widoczny to dowód, że zachowanie się sejmu kroackiego nie podobalo się sfierom decydującym w Węgrzech. A przecież sejm ten nieuchylił ani na chwilę względem lojalności, a winą jego całą, że poczuł się do sympatii dla uciśnionych braci, sympatii uchodzącej w oczach Węgrów za zbrodnię.

Dienniki w rubrykach poświęconych sprawom austriacko-węgierskim głównie dziś omawiają mowę tronową, jaką zagał cesarz sejm peszteński. Oredzie to przychylnie w ogóle znalazło ocenę. Rząd przyrzeka w niej szerokie reformy, dążące do ulepszeń i oszczędności na polu finansowym i administracyjnym, dotyka potrzeby uregulowania stosunków religijnych i przeprowadzenia ustaw o małżeństwie, a wspominając o rewizji dziesięciolletniego układu z Austrią robi z lekką nadzieją, że rewizja ta przetrwa szczęśliwie przesilenie i do nowego doprowadzi układu. Ustęp końcowy poświęcony jest polityce zagranicznej, a zamieszczenie podobnego ustępu w mowie tronowej jest ze wszech miar ważnym, nadaje bowiem ciążą prawodawczemu w Węgrzech cechę niejako samodzielnej reprezentacji państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu węgierskiego odczytano pismo, mocą którego znany przewodca i mąż stanu Deak zrzeka się mandatu poselskiego. W rezygnacji swój mówi między innymi, że stan zdrowia niepozwala mu oddawać się sprawom publicznym, a niechcąc być prostym figurantem, uchyla się z widowni parlamentarnej. Powszechnie sądzą, że jeśli Izba przyjmie rezygnację, nazwisko Deaka wyjdzie ponownie z urny wyborczej.

NIEMCY.

* **Berlin**, 3 września. Cała prasa berlińska, z wyjątkiem jedynej Germanii, zapelnia swe szpalty opisami obchodu uroczystości sepańskich po wszystkich miastach, miasteczkach i osadach Niemiec, oraz wielkiej parady, jaka się odbyła w dniu 1 b. m. w obecności cesarza Wilhelma na Tempelhofie pod Berlinem połączonych zalog Berlińska, Poczdamu i Szpandawy. Nordd. Allg. i Kreuz Ztg. opisują nadto obiad dworski w białej sali królewskiego zamku po odbytych paradzie. Już wczoraj zapisałyśmy na tym miejscu, że przebieg całej uroczystości sepańskiej nie nosił koniecznie piątki narodowego święta, lubo patrycyi dołożyli wszelkiego starania i nie szczędzili żadnych kosztów, aby tylko jak najświetniej uczcić rocznicę dnia 18ie wielkiego Niemiec zwycięstwa. Germania donosi również, że uroczystości sepańskie po wielu miastach niemieckich nie wywołała wcale takiego zapatu, jakiego się spodziewano, znalazła owszem wielu obojętnych i niechętnych nawet.

W braku wszelkich wiadomości donioślejszego znaczenia, podamy kilka ciekawych dat co do stanowiska floty niemieckiej, jakie zajmuje obecnie pomiędzy flotami państw europejskich. Otóż z Colburna United Service Magazine okazuje się, że najmilsze floty Europy największe stosunkowo porobiły postępy i do nich należy flota niemiecka. Tak n. p. okręta niemieckie „Krół Wilhelm”, „Cesarz” i „Niemy” należą do najlepszych jakie w ogóle posiada flota europejska. Największy okręt niemiecki ma 9,600 ton podczas gdy największy francuski „Redoutable” ma tylko 8,700 ton, angielskie okręty „Inflexible” i „Dreadnought” mają aż do 11,000 ton. Największy okręt austriacki wojenny „Custoza” ma zaledwo 6,800 ton. Największego kalibru armaty znajdujące się na wojennych okrętach francuskich, ważą 20 ton, niemieckie armaty dochodzą do 22 ton, mianowicie na okrętach „Cesarz” i „Niemy”. Wioskie okręty „Principe A-madeo” i „Palestro” mają działa o 25 tonach. Zauważyć tu również należy, że Francuzi nie używają na wzięcie okrętu żelaza, tylko drzewa, podczas gdy wiania niemieckich, angielskich i rosyjskich okrętów są z czystego żelaza. Flota niemiecka zrobiła w ostatnich latach znaczne bardzo postępy a lubo najmilsza może, nie jest bynajmniej najlżejsza i stanowi nie małą już i nie dającą się lekceważyć potęgę i dorównać może niebawem pierwszorzędny floty Europy.

FRANCYA.

* **Paryż**, 1 września. Stosunki pomiędzy ministrami Buffetem a Dufaurem są ciągle jeszcze napięte. Minister Dufaure oburzony wielce na to, że lugduński prefekt Ducros pozostaje na swym urzędzie. Sprawa ta ma być przedmiotem dyskusji na jutrzejszym posiedzeniu komisji nieustającej. Kleryczne agitacje nabawiają rząd niemałego kłopotu. Prefekt policyi Leon Renault nadesłał bowiem rządowi sprawozdanie, w którym oświadcza, że jeżeli katolicki uniwersytet otworzonym będzie z początkiem roku szkolnego, niezawodnie przyjdzie do kłótni i bijatyki pomiędzy katolickimi studentami a uczniami uniwersytetu paryskiego. Mac-Mahon zaniepokojony nieco tem sprawozdaniem podczas gdy minister Buffet przyjął je dość zimno i przesłał w kopii arcybiskupowi Guibertowi, który kazał powiedzieć, że postara się o utrzymanie porządku. Ludwik Veillot obecny na posiedzeniu, na którym naradzano się nad sprawozdaniem prefekta Renault miał oświadczyć, że wcaleby to nie szkodziło, gdyby przyszło do bójki pomiędzy katolickimi a antykatolickimi studentami, bo to było reklamą dla katolickich uniwersytetów. — Na południu Francji w Montpellier lub Avignon ma być również założonym uniwersytet katolicki.

Minister wojny za bytności swiej w fortecy Lan-

gres odbył przegląd tamecznej załogi i miał krótką przemowę do oficerów, w której podziękował im za dobrą postawę żołnierzy i paru słowy rozwiódł się nad powołaniem do szeregu rezerwistów z r. 1867. Jenerał Cissey położył nacisk na ważność pierwszego zastępowania nowego prawa, bo od pierwszej próby wiele zależy. Minister zwrócił przeciw uwagę oficerów na okoliczność, że powołani na ćwiczenia rezerwiści są po większej części ojcami rodzin i należy obchodzić się z nimi względnie, tak przecież, aby nie cierpiała na tem służba i wojskowe wykształcenie.

Zaraz po wakacjach szkolnych ma prezydent Mac-Mahon wraz z ministrem wojny odbyć przegląd nad uczniami liceów i kolegiów, które wszystkie urządzone są po wojskowemu.

Ks. Decazes przyjmował w dniu dzisiejszym kilku dyplomatów a pomiędzy nimi członka niemieckiej ambasady hr. Wesdehlen. — Eksdyktator Gambetta udaje się w tych dniach do Szwajcaryi celem uczestniczenia w bankiecie, jaki ma być danym p. Thiersowi. — Jenerał Frossard, guwerner cesarskiego księcia i dowódca korpusu w czasie ostatniej wojny, umarł w Paryżu.

Celem wodnego połączenia Hawru z Wersalem zamierza rząd francuski wysłać do Węgry i zwrężyć nieco Sekwang, Rodan i kanał turgundzki, znajdujący się pomiędzy obudwoma temi rzekami. Koszta tego przedsięwzięcia wynoszą około 65 milionów i roboty rozłożone będą na sześć lat. Koszta mają zaforszować odnośnie miasta i gminy a państwo zwróci je w przeciągu lat czterdziestu.

Dienniki urzędowe donoszą, że komisja, której nadesłano modele nowych marek pocztowych, przyznała pierwszą nagrodę 1500 fr. modelowi, przedstawiającemu pokój i handel. Pomiedzy temi dwoma alegorycznymi figurami znajduje się mapa, na której zamieszczona jest liczba oznaczająca wartość marki. Drugą nagrodę otrzymała bogini obfitości opierająca się na tarczy. Trzecią alegoryczną figurą przedstawiającą Francję z pochodnią w ręku.

HISPANIA.

* **Madryt**, 1 września. Zwycięzca z pod Seo d'Urgel jenerał Martinez Campos ruszył w pochód z jencami ku Barcelonie, witany po drodze z nieopisanym zapalem przez ludność, która w upadku Seo de Urgel widzi zapowiedź blizkiego pokoju. Donoszą, że jenerał Martinez ujął w czasie wymarszu załogi karlistowskiej pod ramię dowódcę karlistowskiego Lizarraga i wprowadził go z szeregu, chcąc tym sposobem oddać hołd należny waleczności przeciwnika; zarazem pozwolił mu udać się przez Cete morzem do Barcelony, gdzie zamieszka jako jeniec na słowo honoru. Biskup Urgelu domagał się tego samego; odmówiono mu jednakże i wskazano jako miejsce przyszłego pobytu Alicante. Kapitulacja normująca warunki oddania Seo de Urgel brzmi:

26 sierpnia 1875. Don Joaquin Jovellar i don Arsenio Martinez Campos, jenerał porucznik i wódz naczelny armii centrum i Katalonii i don Antonio Lizarraga, feldmarszałek armii karlistowskiej, uwzględniając świętą obronę, jaką poszczycić się może załoga karlistowska fortów Seo de Urgel a zwłaszcza: cytadeli, zamku i wieży Solsony, która załoga pozbawiona wszelkich zapasów, nie spodziewając się znikąd pomocy, pozbawiona skutkiem zajęcia zameczka Ciudad nawet wody, poniosła liczne straty, widząc zbliżone fortyfikacje i utraciwszy wieżę Solsony bohaterski mimo tego wszystkiego stawiała opór, zawierając co do poddania fortów na tępującą umowę: 1) garnizon cały przechodzi w niewolę, przyjętym zostaniu z honorami wojskowymi i złożą broń między zamkiem Ciudad a fortem Seo. 2) Oficerowie zatrzymają swą broń, umundurowanie i wszystko co do nich należy. 3) Gdyby miała nastąpić kiedyś wymiana jeńców, będą mogli być wymienieni. 4) Zamek (fort) Castillo ma być nazajutrz o god. 7 oddany w ręce wojska. 5) Jeden oficer artylerji i jeden oficer inżynierji pozostaną w zamku dla oddania efektów. 6) Jeńcy obwinieni o pospolite zbrodnie mają być oddani sądom karnym.

Ciekawym jest list pisany na dwa dni przed podaniem się załogi przez Dorregarayego do Lizarraga, a które to pismo dostało się przypadkiem w ręce zwycięzców. Dorregaray pisze: „Kochany Antoni! Przybyłem tutaj wczoraj z sześcioma batalionami. Król polecił mi bym czynił, co tylko w mojej będzie mocy, aby pospieszyć wam na pomoc. Znasz mnie i wiesz, że uczyniłem wszystko, byle wam przynieść ratunek. Dziś wieczorem oczekuję Castella a połączysz się z nim będąc się starał podać wam rękę. Daj do zrozumienia garnizonowi, że nie potrzebuje tracić odwagi. Gdyby ci się przydał jeden batalion, daj mi znać, a posłę ci go następnego nocy. Saballs o ile wiem, przybył z 14,000 żołnierzami w Cerralena. Pozdrowienie zacnemu i walecznemu biskupowi. Ks. Gorczaków wystosował notę do rządu francuskiego z powodu przewożenia broni i amunicji na terytorium francuskie.” — Dorregaray.

TURCYA.

* Zaraz po wybuchu powstania hercegowińskiego podaliśmy kilka dat statystycznych o armii tureckiej; dawniejszy nasz referat uzupełniamy trafną bardzo charakterystyką wojska tureckiego, skreśloną piórem znanego oficera pruskiego p. Wikede, który z bliska miał sposobność przypatrzeć się żołnierzom sułtańskim.

Abym trafnie ocenić wojenną wartość armii sułtańskiej, pisze p. Wikede, trzeba przede wszystkim inną doń całkiem przyłożyć miarę niż ta, jaka się do wyćwiczonych wojsk europejskich stosuje. Ktoby zechciał pieczęć pułk turecki w jego zewnętrznym przedstawianiu się, w jego zdolności do manewrowania, a dopiero pod względem umysłowego i fachowego wykształcenia oficerów, porównywać z pułkami którejkądy armii w Europie, musiałby wyrzec, iż takowy ze wszech miar od tamtych jest niższym. Najmniej wprawiony do służby batalion niemieckiej landwery w pierwszych chwilach uruchomienia, a nawet każdy batalion owych niefortunnych, wpołubranych i źle uzbrojonych gwardji ruchomych francuskich, które w zapale obrony w roku 1871 na pewną szły zgubą, wydałyby się na oko daleko przyzwoiciej, i że tak powiem więcej wojskowemu, niż najlepszy batalion liniowej piechoty tureckiej, jaki kiedykolwiek widziałem. O taktycznej umiejętności manewrowania regularnych wojsk tureckich, nie warto ani mówić, i rzeczym gotów, że lada pospolite ruszenie z byle którego zakątka Niemiec jeszczeby korzystniej parady odbyć umiało, niż jakikądy oddział wojska tureckiego. Słowem, w miejscowości otwartych, gdzie manewrowanie jest dziś głównym rozstrzygnięciem boju czynnikiem, armia turecka przeciw żadnej europejskiej ostatecnie nie mogła i na nicby się nie zdała. Jeden korpus niemiecki pobity sto tysięcy Turków w otwartej bitwie polowej niezawodnie.

Ale te lada jako umundurowane, źle uzbrojone, szpetnie wyglądające, drobne, niepozorne i przygarbione piechury pełne są z drugiej strony takich zalet, które ich pod dobrą dowództwem z najpierwszymi na świecie żołnierzami na równi stawiają. A nasamprzód cudowne ich obywanie się we wszelkich ciążach potrzebach i bajechna niemal wytrzymałość na wszelkiego rodzaju trudy i niewygody. Kubek czarnej kawy z twardym kukurudowym sucharem i garść gotowanego ryżu albo w braku tego rozgotowanej kukurudzy wystarczają tureckiemu szeregowcowi na cały dzień, a jeżeli raz lub dwa w tygodniu dostanie kawalek wyschljej baraniny, uważa to już za szczególny przysmak. Nie więcej ma on też wymagań pod względem odzieży i wszelkiego innego zaopatrzenia. Jak zabraknie obuwia maszeruje cała kompania jak najróżniej bosą; nie ma płaszczów, to ziągają biedaki w lichych, cienkich kaftanach bez najmniejszego uzalania się. Podczas ostatniej wojny wschodniej widziałem tureckie bataliony, które od sześciu do ósmu miesięcy ani grosza żołu nie dostały, których odzież z łachmanów prawie już tylko składała się, gdzie para całych trzewików nawet u oficerów do rzadkości należała i w tak nędznym opatrzeniu i o takiej dzienniej strawie, która dla jakiegoś Westfalczyka za jedno śniadanie zaledwie starczyła, odbywali ci ludzie, tak nędzni z pozoru po całych tygodniach marsze wśród strumy, bezdrożnych, śniegiem zasypanych Bałkanów, to z gór, to na góry, biwakowali podczas szalonych zamieci na grudzie i lodzie, nie szmerali nigdy, nie odmawiali służby ani na godzinę, powsem weseli byli, gdy się kolo skapego ognia skupić mogli i wypić prztem kubek gorzkiej kawy z twardym jak kamień sucharem. Żołnierz turecki nie pija ani odrobiny żadnych spirytualiów, to jedno ogromne jest jego zaletą; nie rozprawia nigdy, wykonywa wszelkie rozkazy z powolnością i cierpliwością a wszelkie niebezpieczeństwa i cierpienia poczytuje za nieuchronne zrządzenie boskie, któremu człowiek bez szemrania i żalu poddać się winien. W Europie północnej niepodobna sobie wyobrazić tego osobliwego umartwienia ciała, z największą wytrzymałością i wytrzymałością na wszelkie utrudzenia i znoje połączonego; jak również nie ma nikt pojęcia o religijnym fanatyzmie, do jakiego zdolni są Turcy i inne przez nich południowo-europejskie plemiona. Takie to naprzykład dla wojskowych celów nieoszacowane przymioty posiadają i Hiszpanie z północnych części kraju a zwłaszcza Baskowie; takie też przymioty tłumaczy nam jedynie możność dwuletniego już przeszło prowadzenia walki w tamtych stronach przez pretendenta don Karlosa. Skoro fanatyzm tureckiego żołnierza podniecony zostanie — a w wojnie ze zniechęconymi giurami, iaczej psami chrześcijańskimi, rzecz bardzo łatwa — wtedy wojska sułtańska zdobędą się na taką moc, na taką w oporze zacietości, jakiej się ani domyślić można, patrząc w czasie pokoju na tę fałstowską niemal zbieranię, leniwie i bez animuszu poruszającą się. A przecież jak świetnie spotykały się w ostatniej wojnie wschodniej te źle uzbrojone, niewyrobione, lichej powierzchowności otomańskie gromady z batalionami i szwadronami nieprzyjacielskimi pod Oltenią i Cetale! Przecież osmańskie tysięcy tych zgłodzonych, do zgrai żebraków podobieństwo mających Turków, broniło przez kilka tygodni z najlepszym powodzeniem mizernej, ladażako obwarowanej i dzięki wschodniemu niedbalstwu w trzech częściach rozspadającej się już twierdzy Sylistri przeciw armii czterdziestu tysięcy, pod kierunkiem sławnego wodza i biegłych inżynierów oblegającej. Równie dzielnie, a może i dzielniej jeszcze popisze się armia turecka dziś, jeżeliby do większych walk w Hercegowinie i Bośni przyszło.

Przy całym uznaniu wielkiej dzielności wojennej naszych wojsk terezniejszych niemieckich, i znakomitości ich wyższości w manewrowaniu, które jest głównym warunkiem powodzenia w otwartych bitwach polowych a w którym armia cesarza Wilhelma nie ma w tej chwili równego współzawodnika, — wolno jednak powątpiewać, czy 20 tysięcy żołnierzy niemieckich w równym co i Turcy będąc położeniu pośród powstania w Bośni i Hercegowinie, potrafiloby tego dokazać, co dokazał niezawodnie wojska sułtańska, byleby pod jako tako dobrą dowództwem. Gdyby nasze niemieckie pułki, nie biorąc żołu po całych miesiącach, bez dostatecznego pożywienia, ani dostatecznego uzbrojenia, wśród pustkowi na wpół zaledwie uprawnego kraju miały prowadzić podjazdową walkę po skalistych górskich wyżynach i stromych spadzistościach, wśród spieki słonecznej albo zawieruchy śniegowej, wciąż pod gołym niebem a często bez drew nawet i bez wody (jest w Hercegowinie jak i Czarnogórze dużo miejscowości opoczyszych zupełnie nagiach i najmniejszym nie zroszonych strumykami) z wrogami niezmordowanie w dzień i w nocy czynnymi — to sądzę zaprawdę, że ich wojenna dzielność i ochoczość bardziejby się przedko wyczerpała! — A takie właśnie położenie i takie zadanie czeka tureckie oddziały, mające powstańców hercegowińskich zwalczać. Ze temu zadaniu podoleją, jestem tego prawie pewny.

Drugą wrodzoną zaletą wojskową większej części tureckich żołnierzy jest nadzwyczaj bystry wzrok, w połączeniu z pewną jakoby instynktową trafnością w ocenianiu odległości; do tego zimna krew i nieuleganie żadnym zgola nerwowym wzruszeniom. Dla tego tylu jest pomiędzy tureckimi żołnierzami doskonałych strzelców, albo przynajmniej mogących się łatwo na takich wykształcić. Uzbrojenie piechoty tureckiej w ostatniej wojnie Wschodniej było w ogólności liche; większa część karabinów skałkowych jeszcze i o gładkich łufach w takim znajdowała się stanie, że trudno było pojąć, żeby celowanie jakiegobądź z podobną bronią było możliwem. A pomimo to przewyższali pospolicie Turcy celnością strzałów nie tylko źle strzelających Anglików, lecz nawet i Francuzów. Widziałem na własne oczy, jak w obozie nad jeziorem Defno, niedaleko Warny, z okazji podjętego zakładu i ku wielkiemu zmarwieniu marszałka Saint-Arnaud, sto najnędziej wyglądających tureckich piechurów z linii, na ogólną liczbę pięciuset strażów z odległości trzechset kroków większą mieli liczbę trafionych, niż tyluż francuskich strzelców pieszych z doskonałą bronią perkusyjną. Ta nadzwyczajna z natury zdolność wielu rekrutów tureckich do celnego strzelania ułatwia wielce ich wyrobienie na wybornych artylerzystów, jak mnie o tem niejednokrotnie upewniali oficerowie pruscy i inni niemieccy, będący w artylerji tureckiej instruktorami.

Jak w ogóle wszystkie prawie nieucywilizowane plemiona, żyjące po większej części na wolnym powietrzu, gdzie ludzie wiek młody spędzają nie w ciastych izbach szkolnych, ani w dusznych warsztatach, odznaczają się bardzo wielu Turków niższego stanu dziwną ostrością zmysłów: mianowicie obok doskonałego wzroku, delikatnym także słuchem. Obdarzeni są na równi z kozakami instynktowym usposobieniem do partyzantki, i w służbie przednich straży i patrolów, byle tylko choć znośnych mieli oficerów, znakomicie się przydatni. Nakształt więc dawnych kozaków, co to mustry i innej nauki prawie nie znając, stanowili najpierwszą w

świecie jazdę do małej wojny, i górowali z tej strony nad najlepszymi wyrobionymi kawalerzystami niemieckimi, francuskimi, a cóż dopiero nad niezgrabnymi Anglikami, tak samo i Turcy w wojnie partyzanckiej, osobiście w górach, dużo dokazać umieją. Prawda, że dla większej części ich niższych oficerów, a nawet i dla wielu wyższych, są mapy, podręczniki geograficzne i inne naukowe środki rzeczą zgola nieznaną, i to już jest dotkliwa ich niższość w porównaniu z wykształconymi wojskami, nawet i w partyzancie. Ale powstańcy hercegowińscy i bośniacy stoją pod tym względem z Turkami na równi, jeżeli nie niżej od nich; więc w walce, jaka się tam będzie toczyła, w niczem sobie przeciwnicy ustępować, ani się przewyższać nie będą.

SERBIA.

Białogrod, 2 września. Z Kragujewacu, gdzie zebrali się skupczyna serbska, telegrafują, że uroczyste otwarcie ciała prawodawczego nastąpi 8 bm. Sam książę, który za przeszłego gabinetu nie miał odwagi udać się na otwarcie skupczyny, przybędzie i zagai ją osobiście.

Jak z Białogrodu donoszą, kandydatura Kaljewicza na marszałka skupczyny na pierwszym stoi planie. Kaljewicz należy do Omladiny i przy wyborach do skupczyny największą otrzymał ilość głosów.

Krównocześnie donoszą z stolicy Serbii o zająciu wielkiej politycznej doniosłości. Turecki konsul jeneralny w Semlinie Sitio przybył w tych dniach do Białogrodu na parowcu i miał wysiąść na ląd celem udania się do miasta, ale komisarz policyjny pełniący służbę w porcie radził mu, aby pozostał lepij na okręcie, bo nie może mu pozwolić wejść do miasta. Wszystkie przedstawienia były bezskuteczne. Jako powód do tego zakazu podają, że Sitio za bytnością swą w Białogrodzie informował się zawsze o położeniu i stosunkach Serbii i wysłał następnie drogą telegraficzną do Carogrodu sprawozdania, które miały na celu wywołanie nieporozumienia pomiędzy Portą a Serbią.

Wedle telegramu z Białogrodu otrzymała skupczyna już 300 telegramów od narodu żądających wojny z Turcją.

HERCOGOWINA.

* O porażce powstańców pod klasztorem Duże i Trzebinia dnia 30 z. m. podają następujące szczegóły: Rozlokowani w klasztorze Duże i wzmocnieni wypartem z pod Trzebinii oddziałami powstańcy, zaatakowani zostali dość energicznie w poniedziałek przez 4 tysiące Turków wiodących z sobą kilka dział. Powstańcy silny z początku stawili opór, skoro jednakże po blisko dwugodzinnym boju obaczyli, że wojsko tureckie gotuje się do uderzenia bagnetem na obronę pozycje klasztoru, cofnęli się ku Volujak i Ljubowo. Powstańcy mieli ponieść tą razą wielkie straty, które jednakże ani w części nie wyrównają moralnej klęsce. Co się tyczy porażki trzebińskiej, ta nie miała bynajmniej owego niewinnego charakteru, jaki nadały jej z początku telegramy. Powstańców pozbawionych dowództwa napadnięto zniętna. Turcy po krótkim lecz krwawym boju wkroczyli do Trzebinii. Pozabawienie powstańców ich dowódców pociągnęło za sobą nie tylko upadek Trzebinii i klasztoru Duże, lecz sprawiło zarazem, że szeregi powstańców znacznie się przeczłizły.

Ostatnie wiadomości.

* W dniu dzisiejszym stał przed tutejszym wydziałem karnym odpowiedzialny redaktor naszego pisma pan Stanisław Bronikowski, oskarżony o obrazę króla i ks. Bismarcka w nr. 157 Dziennika w artykule pod wiadomościami potocznymi pod napisem: „Z stolicy miliardów”.

W ostatnich czasach wydał Francuz pan Wiktor Tissot broszurę pod napisem: „Voyage au pays de milliards”. Berlińska Półta za nią tutejsze Posener i Ostdeutsche Ztg. przyniosły feljtony z wyjątkami tego dzieła, z których pismo nasze przetłumaczyło ustęp jeden dosłownie i zamieszcza petitem w dziale rozmatości. W ustępie tym dopatrzyła się król. prokuratora obrazę króla i ks. Bismarcka i wniosła o ukaranie p. Bronikowskiego na 3 miesiące więzienia, kosztą i zamieszczenie tenoru wyroku w Staatsanzeigerze i Dzienniku Poznańskim.

* Ks. Piszczycyłow a proboszcz z Psarskiego stał w dniu dzisiejszym przed kratkami tutejszego sądu karnego, oskarżony o pochowanie zwłok śp. Urbanowskiego z Soboty wbrew ustawom majowym. Oskarżony również o udział w rzeczonem pogrzebie ksiądz Kalkstein-Ostowski z Chojnicy, nie stał na termin. Obudwóch duchownych skazał sąd za pełnienie funkcji kapłańskich wbrew ustawom majowym każdego na 20 marek grzywny.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 4 września.

— * Budowa teatru a raczej restauracja domu frontowego na placu teatralnym położonego, w tym miesiącu ukończoną będzie. Tym więc sposobem cała sprawa budowy zbliża się ku końcowi — w obec czegoż pożądanym by było, aby pp. akcyonariusze zechcieli się pospieszyć z uiszczaniem zaległych rat akcyjnych oraz dla ostatecznego uregulowania rachunków, wnieśli do kasy Spółki pozostające jeszcze do wpłaty raty akcyjne. W tym względzie zwracamy się szczególnie do obywateli miasta tutejszego, którzy w stosunku do obywateli wielkiej wielką obywatelską okazują i bardzo leniwie akcyonariuszy, tak że znaczne zaległości na nich ciąży. Tymczasem w miarę zbliżającej się chwili ukończenia całej budowy przychodzą wszystkie rachunki rzemieślników do zaspokojenia. Okoliczność ta, sądzimy, zniechęci pp. akcyonariuszów do wpłacenia i zaległych i jeszcze pozostających do wpłaty rat na akcje. Wafne Zbranie Spółki akcyjnej, odbędzie się dnia 23 października, przedstawienia zaś dramatyczne jako już wreszcie doniosliśmy, rozpocząć się mają w końcu tego miesiąca. Obadwaj dyrektorzy sceny pp. Doroszyński i Terenowicz przybyli już, a jak wiadomo od kilku tygodni bawi tu p. Rychter reżyser i kierownik artystyczny sceny.

— * Na stypendyum imienia dr. Karola Libelta otrzymaliśmy od p. Kornelego Kozłowskiego marek 10 razem złożono dotąd marek 2226 flen. 95 i 17 gól.

— * Wydział nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek dnia 6 bm. o 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Mińskiej nr. 35.

Na porządku dziennym rozprawa Prezesa Towarzystwa i Wydziału p. St. Kozłowska: „O kilku dawnych uduzienskich utworach u przedmiotów pol.” jako też konserwatora i sekretarza Towarzystwa p. Feldmanskiego.

PIGUŁKI BLANCARDA
ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,
Potwierdzone przez Paryską Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw słabościom skroflicycznym, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudźdzą i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy limfatyczne, wale i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

Wystrażad się fałszerstw.
W Poznaniu w aptekach dr. Mankiewiczza i Jagielskiego. (25)

CHOROBY GARDŁA GŁOSU I UST

**CUKIERKI
DETHANA**

Zalecane w słabościach gardła, chrypie, zapaleniu gardła, zawrządawaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryszu. Lekarze zalecają szczególnie kandydów, mówców, profesorów i śpiewaków, m. albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. W **Pa-ryżu** w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90; w **Poznaniu** w aptece p. **Mankiewicz**; w **Krakowie** w aptece p. **Trauczyńskiego**, i w **Lwowie** w aptece p. **Mikolajch** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarne zagraniczne. (36)

J. Ehler

jubiler i złotnik, Wrocławska ul. 9
poleca swój skład wyrobów z złota i
srebra w najumiarkowanych cenach.
Wszelkie roboty jako też reparacje w
tych przedmiotach pędko i starannie
wykonane zostaną. (2793)

Modes

Parisiennes

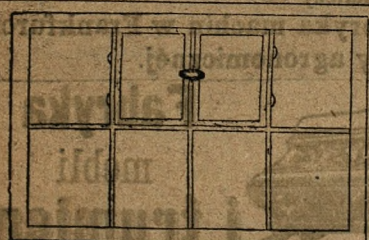
do domu Dr. Samtera przy W. Rycer-
skiej ulicy Nr. 9 na parterze (vis-à-vis
Wiedeńskiej piekarni) i polecam się
niadalą jaskawą względem Szanownej
Publiczności. (4508)

Zofia Zaremba.

Prawdziwą chińską

herbate czarna
funt po 1, 1½ i 2 tal. jako i wyborowe
prosze czarne
funt po 2½ sbr. poleca

M. Dziegiecki
w Kościanie.



**Okna do stajen
i dachów**

z lanego żelaza wedle każdego zlece-
nia jako też konstrukcje żelazne do
nowych budowli jako to filary, dźwigacze
itd. z fabryki swojej w Dracku pod
Krzyżem; dalej przedmioty do budowli
z lanego żelaza jak np. konsole, ko-
lunmy itd. poleca

S. J. Auerbach,

Poznań.
Rysunki gotowych modeli prze-
syłają się na żądanie.

Fabryka cygar,
papierosów i tabaki do zażywania

M. Dąbrowskiego

Skład Wrocławska ul. 21
poleca dobre cygara po 10, 11, 12
tal. za 1000 sztuk, dobre pa-
pierozy po 2, 3, 4, 5 tal. za 1000,
dobre Holenderskie po 5, 6, 7½
sgr. za funt, najlepszy Nessing
30 sgr. za funt. (4572)

Fabryka Długa ul. 6

HAUPT-NIEDERLAGE

Fuer- und
diebessicherer
Geld- und
Documentenschrank

Moritz Tuch in Posen.

1818

H. Rossner

przybył znowu do Poznania i zabawi tylko 4-5 dni; mieszka zaś przy Bu-
telskiej ulicy Nr. 8 na I piętrze, gdzie przyjmuje cierpiących
na nogi. (4564)

1818

H. Rossner

przybył znowu do Poznania i zabawi tylko 4-5 dni; mieszka zaś przy Bu-
telskiej ulicy Nr. 8 na I piętrze, gdzie przyjmuje cierpiących
na nogi. (4564)

1818

H. Rossner

przybył znowu do Poznania i zabawi tylko 4-5 dni; mieszka zaś przy Bu-
telskiej ulicy Nr. 8 na I piętrze, gdzie przyjmuje cierpiących
na nogi. (4564)

1818

H. Rossner

przybył znowu do Poznania i zabawi tylko 4-5 dni; mieszka zaś przy Bu-
telskiej ulicy Nr. 8 na I piętrze, gdzie przyjmuje cierpiących
na nogi. (4564)

1818

H. Rossner

przybył znowu do Poznania i zabawi tylko 4-5 dni; mieszka zaś przy Bu-
telskiej ulicy Nr. 8 na I piętrze, gdzie przyjmuje cierpiących
na nogi. (4564)

1818

H. Rossner

przybył znowu do Poznania i zabawi tylko 4-5 dni; mieszka zaś przy Bu-
telskiej ulicy Nr. 8 na I piętrze, gdzie przyjmuje cierpiących
na nogi. (4564)

1818

H. Rossner

przybył znowu do Poznania i zabawi tylko 4-5 dni; mieszka zaś przy Bu-
telskiej ulicy Nr. 8 na I piętrze, gdzie przyjmuje cierpiących
na nogi. (4564)

1818

H. Rossner

przybył znowu do Poznania i zabawi tylko 4-5 dni; mieszka zaś przy Bu-
telskiej ulicy Nr. 8 na I piętrze, gdzie przyjmuje cierpiących
na nogi. (4564)

1818

H. Rossner

przybył znowu do Poznania i zabawi tylko 4-5 dni; mieszka zaś przy Bu-
telskiej ulicy Nr. 8 na I piętrze, gdzie przyjmuje cierpiących
na nogi. (4564)

1818

Handel porcelany, szkła
i szklarnia

KUSZTELNA I HIRSCHFELDA

w Bazarze poleca

szklanki tuzin od 15 sgr.

talerze „ od 40 sgr.

karafki „ od 3½ sgr.

Partya kieliszków i karafek

zakupioną z masy W. Kilińskiego i

Sp. sprzedajemy po znacznie zniżo-
nych cenach, (3728)

szklanki, które się nie tłuką —

dalej podejmujemy się wszelkich o-
szkleń i oprawy obrazów.

Cena

węgla górnośląskiego

na placach „Ula“ Garbary

48, Półwiejska 5 i Sieroca 8 w

szukach ćwierć wagonu czyli 55

centarów 20 tal. pół wagonu 40 tal.

cały wagon o 220 centarów 79 tal.

Kostkowe węgle nieco taniej. Zwraca-

my uwagę, że węgle są twarde w

najlepszym gatunku, posiadające naj-

większą siłę gorącą, przystępny miar-

zetałna. Zamówienia na placach lub

w biurze przy Słarskiej ul. Nr. 6.

Wysyłamy także na inne dworce wprost

z kopalni. (4226)

Zarząd „Ula.“

Mam zaszczyt donieść Szan-

ownej Publiczności, że z dniem 1 sierpnia otwo-

rzyłam (4184)

zakład artystyczny

fotograficzny,

który zaopatrzyłam w aparaty

paryżkie najnowsze systemu,

które działają z największą

szybkością i akuracją, nawet w dni pochmurne.

W zakładzie moim przyj-

mują się uczennice.

E. Mirska

Fryderykowska ul. Nr. 25.

Magdeburskie kiszona ugoriki poleca A.

Wutke, Wodna ul. 8-9. (4554)

Moje za dobre uznane kawy pa-
rowe a szczególnie wyborny gatunek funt po

16 sbr. polecam codziennie świeżo palony.

A. Wutke

Wodna ulica 8-9.

Nowe śledzie

najlepszego gatunku odebrał i poleca jak naj-

tańiej w całych beczkach i pojedynczo han-

dwy śledzi R. Steinberg, Poznań, No-

wy Rynek 5. (4553)

!Pieniądze!

!Pieniądze!

w każdej wysokości na zastawy każdego

rodzaju. (4579)

Lombard

Józefa Warszawskiego

Podgórska ulica 14.

Wielkie włoskie (4562)

brzoskwinie,

słodkie węg. winogrona i melo-

ny jak najtaniej u B. Sternberg'a

Sapieżyński plac 5. (4561)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

pigulek roślinnych

Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich

i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim

powodzeniem, ponieważ składają się wyła-

cznie z roślin, nie sprawiają żadnego ani ko-

leku i mogą się używać jako środek orzeźwia-

jący, oczyszczający krew lub sprawujący prze-

czyszczenie. Metoda użycia w polskim języku.

Wymagać należy, aby pigułka Cauvaina znaj-

dowała się w pudełeczku kartonowych wło-

zonych w pudełko białe, aby na każdej

pigułce znajdował się napis Cauvin, w Pa-

ryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55.

Dostać można w Poznaniu w aptece Dr.

Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Karła

Mikolajch; w Krakowie w aptece p. Karła

Mikolajch; w Brodach w aptece p. Kullak i u

p. Franzosa. (24)

Truskawki angielskie

(40 najlepszych gatunków) 100 szt. w 5 gat. 3 M.

100 szt. truskawek miesiecznych czerw-

onych i białych 2 M. 50 fn.

Denizot

właściciel szkółki

Górczyn per Poznań. (4481)

Żelazne

kraty nagrobkowe

krzyże

jako też

żelazne okna

w najrozmaitszych modelach

poleca po jak najtańszych cenach

T. Krzyżanowski

Szewska ul. 17.

Dr. CHABLE, ulica Vivienne, 36, w Paryżu

Syrop ten leczy chro-

sty, liszaje, wy-

rzuty syfilis, czyste

krw. [28]

POMADA przeciw liszajom i wy-

rzutom.

KAPIELE MINERALNE przeciw śla-

nościom naskórnym.

SIROP Z CYTRY-

NIANU ŻELAZA le-

czy agnory, u-

raty nastenia i

uprawy białe.

Dołączony jest prospekt w polskim języ-

ku. W Poznaniu w aptece Dra

Mankiewicza.

Ludwika Gehlen'a

regenerator włosów

przywraca siwym i białym włosom pier-

wotny ich kolor bez farbowania.

Cena 1 tal. 15 sgr. (4431)

Ludwik Gehlen,

fryzjer i konserwator włosów.

Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Nowe powozy

co dopiero wykonane według naj-

nowszych rysunków paryżskich jakoteż

używany Gig vis à vis kawa-

larski, kocz na cztery oso-

by po nader przystępnych cenach do

sprzedania. Fabryka powozów

C. Goławiecki

4341) Wilhelmowska ul. nr. 17.

Lekcyi

na skrzypcach

udziela tak początkującym jak i wpra-

wieńszym na równym wynagrodzeniu

i przyjmuje zgłoszenia codziennie z wy-

jątkiem świąt w hotelu pod Czarnym

Orłem Nr. 14. (4537)

Z. Ścigalski.

Przec w chorobom

gardła, płuc przestaw-

oym funkcyom systemu

erwowej cierniem

żółdka zalecają się

jako najwyborniejszy,

lewno i radykalnie skut-

ujący środek leczniczy

preparaty Coca Dr.

Alvarez z Adler-Apo-

teki w Paderbornie, wyrabiające się wedle

recept oryginalnych tego lekarza w towarze

prawdziwym i nie fałszywym. Rozmaite

Coca pigułki, Coca-okowita i Coca likier (pi-

gułki Nr. I przy cierniach gardła i płuc,

Nr. II przy cierniach żółdka, Nr. III przy

anomalach nerwów i w przypadkach sta-

ności, Nr. IV przy hemoroidach, Coca okowita

i likier jako kuracja pomocnicza) kosztuje pu-

delko lub butelka 3 Mr. i są do nabycia w

wielu aptekach, w Berlinie u Bracl Geh-

rig, dostawców nadwornych i aptekarzy

Charlottenstrasse 14, Richter Reichsadler

apothek, grosse Frankfurtersr. 132. (3849)

* Przepis użycia podaje bl. szczegółowy.

Hipoteki

dóbr rycerskich kupuje w każdej ilości

po przystępnych cenach (4568)

Bernard Rawicz

W. Garbary 21.

Ananasy

bardzo piękne ma na sprze-

daż Dom. Dąbrowka per

Ludomy. (4555)

Superfosfaty.

z węgli z kości lub popiołu z kości, z gna-

Bakera, amoniaku, krwi i potażu, mąkę

z krwi, słarczan amoniaku, sa-

letry chilijskiej i mąkę z kości

polecają pod gwarancją zawarto-

ści z tutejszego składu i franco ze wszyst-

kich stacji kolejowych (4563)

G. Fritsch & Co.

Poznań, Fryderykowska ul. 18.

Ogrodnik A. Beutler

w Miedzanowie pdd Skalmierzycami poleca